

# EXPRES



Nr 141 (3007)  
ROK VII

## ILUSTROWANY

PIĄTEK

### ZSRR demaskuje bezprawne poczynania japońskiego MSZ

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Japonii Tamura odwiedził przedstawicielstwo ZSRR w Tokio i na polecenie japońskiego ministra spraw zagranicznych Okadzaki złożył ustne oświadczenie w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii. Oświadczenie stwierdza, że w związku z wejściem w życie dnia 28 kwietnia br. traktatu pokojowego z Japonią i w związku z przetrwaniem działalności „rady sojuszniczej dla Japonii” rząd japoński uważa, że „radziecka część rady sojuszniczej dla Japonii przestała istnieć”.

W odpowiedzi na to oświadczenie rządu japońskiego przedstawicielstwo Związku Radzieckiego w Japonii skierowało 11 czerwca br. na ręce ministra spraw zagranicznych Okadzaki pismo następującej treści:

Przedstawicielstwo radzieckie w Japonii zostało utworzone, jak wiadomo, zgo dnia z decyzją moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, do której to decyzji przyłączyły się następnie Chiny. Rozwiązanie rady sojuszniczej dla Japonii przez rząd USA, wbrew istniejącym porozumieniom czterech mocarstw, było aktem jednostronnym, dokonany w związku z bezprawnym separatystycznym traktatem pokojowym z Japonią, bez zgody rządu ZSRR i Chińskiego Rządu Ludowego.

Wobec tego rząd radziecki uważa, że powołanie się rządu japońskiego na fakt wejścia w życie separatystycznego traktatu pokojowego nie może służyć jako prawna podstawa dla wspomnianego wyżej oświadczenia w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii.

### Młodzież miast i wsi

#### rozwija współzawodnictwo o zaszczyt uczestniczenia w Złocie

WARSZAWA. — Coraz liczniejszą są meldunki o realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież dla uczczenia Złota Młodych Przdowników.

Już 206 zobowiązań zrealizowała młodzież Zjednoczenia Budowy Miasta Nowa Huta, co przyniosło 678.927

zł oszczędności. Jednocześnie napływają meldunki o realizacji dalszych zobowiązań i podejmowaniu nowych.

Również traktorzyści POM i PGR osiągają piękne wyniki we współzawodnictwie.

Radosny przebieg miało zebranie młodych traktorzystów POM w Piotrkowie, poświęcone omówieniu przygotowań do Złota.

W dyskusji pierwszy wystąpił traktorzysta Marian Wnuk. „Na zaszczyt uczestniczenia w Złocie — powiedział Wnuk — chcemy zasłużyć wzmoczoną pracą. Dlatego też w imieniu mojej brygady zobowiązuję się roczny plan orzek wykonać w 120 proc.”.

Łączna wartość zobowiązań podjętych przez młodych traktorzystów z POM Piotrków przekroczyła sumę 126 tysięcy zł.

W hucie Stalowa Wola cenne zobowiązania podjęła brygada prołukcyjna im. Bolesława Bieruła. Członkowie brygady postanowili podnieść wydajność swojej pracy do 200 procent, wzmoczyć kontrolę techniczną nad maszynami, aby nie dopuścić do awarii, zorganizować jeszcze jedną młodzieżową brygadę produkcyjną — heblarek oraz wyuczyć dwóch uczniów na heblarzy.

Wartość zobowiązań podjętych przez młodzież ze wszystkich działów huty Stalowa Wola — wynosi 625 tys. zł.

Młodzi robotnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach postanowili przyszkolić metodą inż. Kowalowa wszystkie brygady w przędzalni. Szkolenie to w krótkim czasie dało dobre wyniki. Już obecnie przędzalnia nie tylko produkuje więcej, lecz daje również więcej jedwabiu pierwszego gatunku.

W tkalni Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego do współzawodnictwa o podniesienie ilości i jakości produkcji przystąpiły 44 młodzieżowe brygady.

### Agenci amerykańscy skazani w NRD

BERLIN. — W Lipsku zakończył się proces dwóch agentów wywiadu amerykańskiego, Alfreda Manna i Ulricha Zimma. Oskarżonym udowodniono działalność dywersyjną na rzecz jednej z zachodnio-berlińskich organizacji dywersyjno-spiegowskich.

Oskarżonym polecono dokonywanie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej aktów sabotażu oraz dostarczanie nazwisk działaczy postępowych NRD, które wywiad amerykański wciągał na swoją „czarną listę”.

Obaj oskarżeni przyznali się do winy. Zostali oni skazani na karę po 8 lat więzienia.

### Zaostrza się walka przeciw imperialistom

W krajach kapitalistycznych wzrasta się walka szerokiego mas przeciw przygotowaniom wojennym.

Zdjęcie u góry przedstawia moment aresztowania włoskiej bojowniczkii o pokój. Napis na murze głosi: „Amerykanie — do do mu!”.

Zdjęcie obok: kolonizatorom brytyjskim na Malajach pali się grunt pod nogami. W obawie przed partyzantami nie rozstają się z bronią nawet w barze, popijając swoją „whisky”.



### Pouczające wycieczki chłopów

## „Pójdziemy w wasze ślady”

— mówią spółdzielcom gospodarze indywidualni

ZIELONA GÓRA. — Wycieczka chłopów z woj. kieleckiego po zwiedzeniu zakładów pracy i zabytków w Zielonej Górze, wyjechała do spółdzielni produkcyjnych i zakładów pracy ziemi lubuskiej.

Jedną z grup zwiedziła największą w Polsce elektrownię w Dychowie i spółdzielnię produkcyjną w Szeżacu, gdzie miłych gości powitano chlebem i solą.

Na prośbę uczestników wycieczki przewodniczący spółdzielni ob. Antoni Butwiłowski opowiedział o powstaniu spółdzielni i o jej rozwoju, po czym zaprosił chłopów, aby zwiedzili gospodarstwo. Piękne pola spółdzielców, przestronne, czyste zabudowania gospodarze dobrze utrzymany inwentarz żywy bardzo się podobały chłopom.

Chłopi oglądali skrupulatnie wszystko, o wszystko się pytali.

### Paul Robeson otworzy 4 lipca zjazd Partii Postępowej

NOWY JORK. — Postępowa Partia USA w związku ze zbliżającym się ogólnokrajowym zjazdem partyjnym, który odbędzie się w Chicago w dniach od 4 do 6 lipca, opublikowała apel do wszystkich Amerykanów, pragnących utrwalenia pokoju na świecie.

W apelu tym Partia Postępowa stwierdza, że Amerykanie chcą mieć możliwość głosowania w r. 1952 za pokojem. Partia Postępowa USA stwarza ludności amerykańskiej taką możliwość.

Zjazd Partii Postępowej zostanie otwarty 4 lipca przez przewodniczących partii Elmera Bensona i Paula Robesona. 5 lipca odbędzie się dyskusja nad programem wyborczym partii oraz nad wysunięciem kandydatów na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta. Obrady w dniu 6 lipca poświęcone będą sprawie walki o pokój.

### CO OPOWIADAJĄ UCZESTNICY WYCIECZKI DO ZSRR

WARSZAWA. — Uczestników wycieczki, która niedawno powróciła ze Związku Radzieckiego, po przyjeździe do swoich gromad, odwiedziła liczna śmietanka, wypytując się dokładnie o wszystko, co widzieli i z czym się spotkali podczas gościnny w Kraju Rad.

Wielu spośród uczestników wycieczki opowiada o swoich wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim na zebraniach sprawozdawczych, organizowanych w poszczególnych powiatach. W zebraniach biorą udział setki mieszkańców wsi, którzy niezależnie od uzyskanych informacji, zadają uczestnikom wycieczki mnóstwo przeróżnych pytań.

Na zjeździe powiatowym w Łowiczu o wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim opowiadał licznie zebrany chłopom — Piotr Grzegorzczak z gromady Dmosin, w pow. brzezińskim oraz Ludwik Sadowski z gromady Różycze, w pow. łowickim.

Na zjeździe tym obecny był matorolny chłop — Jan Pawlina z gromady Chaśno. Interesował się on bardzo, jak żyją kolchoźnicy, bo pamięta, że jak był w Rosji carskiej przed pierwszą wojną światową, to chłopcy żyli tam w nędzy.

„Z pewnością nie poznaliście obecnie wsi rosyjskiej, obywatelu Pawlina — odpowiedział mu Ludwik Sadowski. Kolchoźnicy mieszkają dziś, jedzą i ubierają się lepiej, niż dostadno. Na każdym kroku widać dobrobyt. Ludzie są tam zadowoleni z życia, a w najcięższych pracach pomagają im maszyny, więc kolchoźnicy znajdują czas na to, żeby czytać książki, chodzić do świetlicy, do kina, do teatru”.

### II wycieczka przybyła do Moskwy

MOSKWA. — Do Moskwy przybyła na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR 191-osobowa delegacja chłopów polskich z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach — St. Pawlakiem i prezesem ZG Związku Samopomocy Chłopskiej Osą-Michalskim na czele.

Kierownikiem delegacji St. Pawlak wygłosił na dworcu przemówienie, w którym wyraził wdzięczność narodowi radzieckiemu za nieustanną bezinteresowną pomoc udzielaną narodowi polskiemu w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej, w budowie nowej socjalistycznej Polski.

Mówca oświadczył, że wycieczki chłopów polskich do ZSRR przyczyniają się znacznie do rozwoju rolnictwa polskiego i do wzbogacenia go najnowszymi osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej.

### Ci traktowani są po ludzku

## Jeńcy angielscy w płn. Korei

wyrażają zaniepokojenie wypadkami w Kożedo

PEKIN. — W korespondencji z jednego z obozów jeńców wojennych w Korei północnej agencja Nowych Chin donosi:

Angielscy jeńcy wojenni w Korei północnej wystosowali niemal je-

dnobrzmiące listy do angielskiego ministra obrony narodowej w związku z jego specjalną podróżą do Korei południowej. Listy te, podpisane przez 234 angielskich jeńców wojennych, wyrażają zaniepokojenie z powodu przeciągania się rokowań o rozejm w Korei i z powodu bestialskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez agresorów amerykańskich.

List angielskich jeńców wojennych obozu nr. 1 głosi m. in.:

„Zaniepokojeni jesteśmy wiadomościami o krwawych masakrach dokonywanych przez wojska amerykańskie i lisymanowskie w stosunku do koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Zdajemy sobie sprawę, że nasze rodziny mogą obawiać się, by nie zastosowano represji wobec jeńców wojsk ONZ. Pragniemy zapewnić je, że w tym obozie nie ma żadnych represji, że nasze spokojne życie nie uległo zakłóceniu w związku z wydarzeniami na wyspie Kożedo”.

Niepokoje nas jednak wpływ tych wydarzeń na rokowania w Panmun-dżonie.

LONDYN. — Dokerzy angielscy wystosowali na ręce labourystowskiego członka parlamentu Jonesa list, w którym protestują przeciwko krwawej masakrze jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Dokerzy podkreślają niezwykle okrutność Amerykanów.

Na wiecu w jednej z dzielnic Londynu dnia 10 czerwca uchwalono rezolucję, wyrażającą głębokie zaniepokojenie z powodu barbarzyńskiego traktowania jeńców wojennych przez Amerykanów. Odpis rezolucji przesłano do premiera.

### Nowy Wehrmacht i starzy generałowie Hillera

LONDYN. — Według doniesień dziennika „Daily Express”, kandydatami na kierownicze stanowiska w nowym Wehrmachcie zachodniemieckim są m. in. generałowie hitlerowscy Heusinger, Hans Speidel, Kruewel, von Manteuffel, von Schwerin, von Schweppenburg i Wenk.

Kandydatury ich zostały wysunięte przez rząd Adenauera.

### Malik wykazuje fałsz propozycji 3 mocarstw

„w sprawie rozbrojenia”

NOWY JORK. — 10 czerwca odbyły się dwa posiedzenia komisji rozbrojeniowej ONZ, rozpatrującej wspólną propozycję USA, Anglii i Francji w sprawie ustalenia „maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw”.

Na posiedzeniu przemawiał przed stawiciel ZSRR J. Malik. Zdemaskował on agresywną istotę propozycji trzech mocarstw i wykazał, że propozycja ta zmierza do legalizacji wyścigu zbrojeń w USA, Anglii i Francji.

### Strajki i protesty w obronie więzionych patriotów francuskich

PARYŻ. — Jak donosi „l'Humanite”, we wtorek po południu policja dokonała oblawy w siedzibie oddziału Związku Kobiet Francuskich 6 dzielnicy Paryża. Policjanci przeszukali cały lokal, nie jednak nie znaleźli.

Dziennik stwierdza, że jest to jeszcze jedna prowokacja policyjna w stylu faszystowskim.

W całej Francji trwa akcja strajkowi - protestacyjna pod hasłem uwolnienia Duclos, Stila i innych więzionych patriotów oraz walki przeciwko okupacji amerykańskiej. Strajk w fabryce „Usinor” w St. Leger (Nord) jest kontynuowany. Trzeci dzień strajkują robotnicy zakłady wodnej Donzère-Mondragon. W St. Denis proklamowali strajk protestacyjny robotnicy zakładów „Cimac”. Przez 24 godziny strajkowało 1.500 robotników w Brignoles.



MOSKWA. — W dniu 12 bm. odbyło się w Moskwie w pałacu plastyków radzieckich, uroczyste otwarcie wystawy plakatów polskiego, zorganizowanej przez Komitet dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

Na wystawie złożyło się przeszło 100 dzieł malarzy i grafików polskich.

TOKIO. — Wybuch tu francuskich wywołała fa-

le protestów ludu francuskiego.

SOFIA. — Bułgarska agencja telegraficzna oświadczyła, że układy podpisane w Bonn i w Paryżu są wyraźnie sprzeczne z interesami młodych pokoi narodów, i dlatego nie mogą być uznane za prawne układy międzynarodowe.

BRUKSELA. — Odbyła się tu demonstracja urzędników, którzy domagają się od rządu uwzględnienia swych postulatów w sprawie poprawy warunków bytu. W demonstracji wzięli udział przedstawiciele Charleroi, Antwerpii, Leodiiu i innych miast Belgii.



## Tematy dnia

## Czeka ich krach

Przemawiając 19 kwietnia na przyjęciu, wywołanym z okazji zjazdu amerykańskich redaktorów gazet, Acheson wykrzyknął z emfazą:

— Potrzebne nam będą mocne nerwy i wytrwałość!

W miesiąc później, przemawiając do wychowanków Amerykańskiej Akademii Wojskowej w West-Point, prezydent Truman wyrzekł te oto słowa:

— Aby osiągnąć sukces, musimy mieć stalowe nerwy i odważne serca!

Kiedy człowiek jest zdrowszy ani nerwów, ani serca nie dostrzega. Kiedy zaczyna się troszczyć o stan tego czy innego organu, nasuwa to myśl, że coś jest nie w porządku.

Powszechnie wiadomo, że USA forsują szalony wysiłek zbrojeń, montują agresywne bloki i sojusze wojenne, otwierają ingerując w sprawy wewnętrzne innych państw. Rząd USA jawnie proklamował tzw. „politykę siły”, tj. politykę amerykańskiego dyktatu. W Korei Stany Zjednoczone od bez mała dwóch lat prowadzą wojnę zaborczą, dokonują aktów jawnej agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

A w języku Trumana nazywa się to, że Związek Radziecki rzekomo „pragnie wprowadzić dyktaturę i panowanie siły nad wszystkimi krajami”, natomiast Stany Zjednoczone — zważając tylko — prowadzą politykę pokojową.

Truman zaklina się, że rządowi USA agresja nawet przez myśl nie przechodzi, że cała krzątanina wokół „armii europejskiej” ma na celu wyłącznie obronę itd. A jednocześnie amerykański generał Grou, w swym pamiętniku zdemaskował agresywne plany rządu USA. Potem francuska gazeta burżuazyjna opublikowała tzw. „raport admirała Fechtlera”, zawierający cynicznie przyznania się do planów agresji.

Radzieckie noty w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami wywołały w Waszyngtonie nową atak antyradzieckiej hysterii. Sferę rządową USA zmusiły swych agentów w Niemczech zachodnich, we Francji i innych krajach do podjęcia w przyspieszonym trybie separatystycznego układu wojennego, który przelastuje Niemcy zachodnie w amerykańską bazę i wyznacza na rodowi niemieckiemu rolę mięsa armatniego dla zbrojeńczego, amerykańskiego imperializmu.

Układy w Bonn i w Paryżu zostały już podpisane. Ale czy był to balsam dla nerwów władców amerykańskich? Nie.

Agresorzy amerykańscy hataśliwie rozwodzą się nad swymi rzekomymi sukcesami, aby ukryć rzeczywiste porażki. Przygotowują wojnę, gdyż boją się pokoju. Polityka ich jest straconą grą politycznych bankrutów. I czeka ich los wszystkich bankrutów: sromotny krach.

## Prześcignęli Hitlera

## zbrodniarze z Korei

Amerykańscy imperialiści chętni się zbrodniami dokonywanymi na bezbronnych jeńcach w obozie na wyspie Kożedo

„Ordnung muss sein” — pod tym hasłem kaci z Oświęcimia, Majdanka i Treblinki wysyłali na śmierć do komór gazowych, bili, kopali, torturowali.

„Modlą się, aby porządek został przywrócony w obozie...” — powiedział niedawno nowomianowany komendant „oboza śmierci” na wyspie Kożedo. „Modlitwy” swe gen. Boatner wprowadza w czyn swoistym sposobem. Pod jego osobistym kierunkiem rozpoczęły się na wyspie Kożedo operacje, zmierzające do masowej eksterminacji koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod osłoną czołgów i miotaczy ognia 6 tys. żołdaków wdarło się do obozu.

„Jeśli ma być przelew krwi, to niech będzie przelew krwi” — oświadczył im Boatner i dodał: „Przebieg to jest wojna”. Wojna, którą rozbestwieni żołdacy prowadzą przeciwko bezbronny jeńcom. Nie mogą zdobyć laurów w walkach przeciwko armii koreańskiej i ochotnikom chińskim, pragną przynajmniej w ten sposób pocieszyć swe zlaknioną krew i laurów serca. Amerykańscy imperialiści prześcignęli Hitlera w dziele zbrodni. Wobec jeńców wojennych stosują metody, które opracowywał hitlerowski stowosławi w koncentracyjnych obozach zagłady.

I jeszcze w jednym prześcignęli Hitlera: w cynizmie. Hitlerowcy ukrywali przed światem swą zbrodniczą

nie. Przez dwa lata milczeli o swych zbrodniach katyńskich i wywiekli je na światło dzienne dopiero w 1943 r., usiłując wykorzystać jako prowokację na wielką skalę. Milczeli o komorach gazowych. Świata opinii publicznej starali się oszukać, oprowadzając specjalnie nota bene dobrane komisje Czerwonego Krzyża, aby pokazać im odpowidnie przygotowane obozy, jako niemal raj na ziemi.

Amerykańscy imperialiści nie ukrywają swych zbrodni. Wręcz przeciwnie. Chętni się nimi. Wszem i wobec głoszą, że użycie siły jest jedynie „argumentem”, że czołg, na palm, kula przynoszą najskuteczniejsze rozwiązanie wszelkich trudności. Nie ukrywają przed światem swych zbrodniczych metod. „Bijcie ich, używajcie kolb waszych karabinów i kopcie ich pod brzuch” — wzywa gen Boatner swych żołdaków i słowa te z całym cynizmem przekazuje korespondentowi dziennika „New York Times”.

6000 uzbójczych po zęby przeciwko 6400 bezbronny jeńcom — taki był stosunek sił w chwili przystąpienia amerykańskich żołdaków do akcji. A mimo to, jak doniosła agencja „United Press”, opór jeńców trwał aż 4 godziny.

4 godziny walki gołymi rękoma przeciwko czołgom niszczącym barak po baraku, w których znajdowali się jeńcy, gołymi rękoma przeciwko strumieniom ognia, tryskającym z amerykańskich miotaczy. Cztery godziny bohaterskiej walki, bohaterskiego oporu ludzi, którzy głęboko ukochali swoją Ojczyznę i wolność, którzy głęboko są przekonani o słuszności swej sprawy.

W tej nierównej, ale jakże bohaterskiej walce, według oficjalnych źródeł amerykańskich, zamordowano trzydziestu kilku jeńców, a przeszło 130 ciężko poraniono. W rzeczy

wistości liczba ofiar jest wielokrotnie wyższa.

Wyraźne są cele przyświecające amerykańskim zbrodniarzom. Wbrew postanowieniom umów międzynarodowych, amerykańscy imperialiści w czasie rokowań rozejmowych w Panmundżon systematycznie, uporczywie sprzeciwiają się dokonaniu pełnej wymiany jeńców z chwilą podpisania zawieszenia broni. Dlaczego? Po prostu dlatego, że chcą zatrzymać w swych rękach około 100 tys. jeńców, których mogliby traktować jako zakładników, przy pomocy których mogliby uciekać się do szantżu wobec strony ludowej.

Jeniec wojenny w charakterze zakładnika. Tego nie zna historia nowoczesnych wojen. Metody te szeroko praktykowali barbarzyńcy w zamierzchłych wiekach. Dziś, w XX wieku podjęli je amerykańscy ludo-bójcy. Usiłują oni dziłkim terrorem, którego fragmentem była ostatnia akcja eksterminacyjna, zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrażenia zgody na pozostanie w niewoli lub na zaciągnięciu się do najemnych wojsk Li Syn-mana i Czan Kai-szeka. Powszechna odmowa ze strony jeńców potęguje wściekłość amerykańskich zbrodniarzy. Wywołują ją pod hitlerowskim hasłem „Ordnung muss sein” i za pomocą amerykańskich metod eksterminacji.



## Ile waży kultura?

W zachodnim Berlinie można zanotować niejedną przykłąd wpływu amerykańskiej kultury na życie tej części miasta. Oto co pisze „Berliner Illustrierte”:

W oknie wystawowym księgarni przy Schlossstrasse (sektor USA) można przeczytać takie ogłoszenie: „Książki po 2 marki za funt”. Na wystawie stoi waga kuchenna. Na niej z lewej strony leży funt Schillera, z prawej — funt dzieł Goethego. Obok wagi leżą obliczone według wagi 90 gramów Kleista, 165 gramów Klopstocka, ćwierć funta Kanta itd.

Nie potrzeba wagi na to, by odmierzyć, ile w tym wypadku jest pomysłu amerykańskich „kulturtraegerów”.



H. K. F. — ŁÓDŹ: Jeżeli choroba pracownika trwa dłużej aniżeli 3 miesiące — instytucja jest uprawniona, zgodnie z obowiązującymi przepisami, rozwiązać z nim umowę o pracę. W tym wypadku chory korzysta na przeciąg następnych 3 miesięcy z zasiłku ZUS-u. Jeżeli komisja lekarska uzna, że dalsze leczenie rokuje poprawę, korzystanie z zasiłku chorobowego może być przedłużone na następne 3 miesiące. Niezdolni do pracy korzystają z renty. Pracownik, chcący zachować ciągłość pracy, powinien podjąć swoje obowiązki przed upływem 3 miesięcy.

WARSZAWIAK T. K.: Lokale mieszkalne, znajdujące się przy terenie fabrycznym przeznaczonych dla pracowników, zatrudnionych w danym zakładzie pracy. Jeżeli zaś mieszkanie, o którym Pan wspomina, zostało objęte publiczną gospodarką mieszkaniową, może je Pan opuścić wtedy, gdy otrzyma lokal zastępczy. Jasne, że nikt nie może mieszkać na ulicy, a więc równocześnie z nakazem opuszczenia lokalu władze kwaterunkowe powinny przydzielić Panu inne mieszkanie.

ZAINTERESOWANY W. M.: Do plombowania sal produkcyjnych w znaczonej jest specjalna osoba, może to być majster, salowy, względnie kierownik oddziału. Gdy przetrwa w pracy trwa dłużej niż 1 dzień — plombowanie odbywa się komisyjnie.

## Nazwiska obywateli polskich pochowanych na cmentarzu obozu koncentracyjnego w Ebensee

Zarząd Okręgu ZBqWID w Łodzi podaje nazwiska obywateli polskich, pochowanych na cmentarzu obozu koncentracyjnego Ebensee — Austria, celem odzyskania ich o ekshumacji zwłok.

Osoby zainteresowane w tej sprawie winny zgłaszać się do biura Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 49.

W wykazie zachowano pisownię, podaną przez władze austriackie.

Polak Stanisław, Olbrycht Johann, Szajhols Izak, Lys Stefan, Cepak Josef, Beckenstein Abraham, Gozybek Andrzej, Skoczylas Jan, Hollander David, Beigel Oschew.

Nawrocki Leo, Romanowski, Kochbeck Aron, Goldstusky, Brandel Samuel, Salsoluk Karol, Krupa Lucjan, Leszkowski Jan, Halberthal Hirsch, Romiński Michael.

Ciszewski Wacław, Marczak Józef, Słapczński Andrzej, Lisiecki Kasimir, Sławiński Eugeniusz, Kozłowski Władysław, Cukler Anszel, Tropinicki Feliks, Witkowski Ludwik, Nabalowski Adam, Frankiewicz Marian.

Celadze Josef, Walicki Władysław, Kaczmarek Bolesław, Kryczko Stefan, Zulek Stefan, Walicki Jan, Czaja Edward.

## Codzienna nowelka „Expressu”

Larysa Pismiennaja

## Ojciec

Drzwi otworzyły się z hałasem i do pokoju wpadł mały chłopiec w towarzystwie kудatego psa.

— A otóż i mój Wasyl — powiedziała z dumą Anna Pietrowna. — Przywitaj się, synku, z Antonim Grigorowiczem.

Antoni Grigorowicz ma wesołe, błyszczące oczy, głęboką bruzdę na czole i siwiejące na skroniach włosy. Na powitanie chłopca wstaje i wita go mocnym uściskiem dłoni.

— Szkoda, że nie wiedziałem, iż dziś właśnie wstępujesz do pionierów! Tak ważny dzień powinno się jakos uczcić.

— Uczymy też zaraz święto Wasyla — mówi Anna Pietrowna do syna. — Nastaw wodę na herbatę i zajmij się gościem, a ja na chwilę zejdzę do spóldzielni.

Zajęć się gościem... Znaczący to: odpowiadać na nudne pytania, dotyczące szkoły, kolegów, wieku... Och, jakże Wasyl nie lubi takich pytań! Ale tym razem sytuacja przedstawia się inaczej, niż zwykle.

— Lubisz łowić ryby, towarzyszu pionierze? — zapytuje gość.

— Lubię... tylko nigdy ich jeszcze nie łowiłem — odpowiada z zakłopotaniem Wasyl.

— No, to kiedyś pojedziemy razem na połów. Mama pozwoli ci na pewno! A jak z herbem? Podobno zajmujesz się stolarką?

— Mam taki dziecinny hebel, ale potrzebny byłby mi prawdziwy. Chcę teraz zrobić ramkę do fotografii.

Wasyl wyjmuje z pudełka fotografię młodego oficera wojsk pancernych o wesołej, usmiechniętej twarzy.

— To twój ojciec? Jesteś do niego podobny!

— Tak? — w głosie chłopca brzmi wzruszenie. — O, wy nie wiecie, jaki on był! — Wasyl wyciąga z koperty cały stos fotografii. — Tutaj jest zdjęcie tatusia przy czołgu... tu nad Dnieprem, a był on świetnym pływakiem... tu jako student... — mnie nie było jeszcze wtedy na świecie... Nie pamiętam go wcale, miałem zaledwie rok, kiedy rozpoczęła się wojna... Ale i tak wiem o nim wszystko. Mamusia mówi, że zginął, jak prawdziwy bohater i że możemy być z niego dumni! A ramkę chcę zrobić dla mamy, będzie się z pewnością bardzo cieszyła!

Ach, jakież to były cudowne wakacje!

Antoni Grigorowicz wziął sobie miesiąc urlopu i Wasyl zawiadzał nim całkowicie. Chłopak nie mógł nawet marzyć o lepszym przyjacielu. Antoni nauczył go łowić ryby, rozpałać ognisko na świeżym powietrzu, podarował mu prawdziwe narzędzia stolarskie — a przede wszystkim dopomógł w zrobieniu pięknej mocnej ramy, która miała być niespodzianką dla Anny Pietrowny. Doszło do tego, że kiedy matka przyjeżdżała odwiedzić ich w niedzielę, syn niebardzo się nią cieszył, bo Antoni Grigorowicz w dzień taki przedstawiał być wyjątkową własnością chłopca.

A na twarzy matki, pełnej zazwyczaj cichego smutku, częściej niż zwykle rozkwitało tego lata jasny, świetlany uśmiech...

Lato minęło niezwykle szybko. Zbliżało się Święto Wielkiego Października. W dniu tym Wasyl wstał wcześniej, niż codziennie i gdy

Anna Pietrowna weszła do pokoju, aby obu dzić syna, zobaczyła stojącą na stole piękną ramkę z fotografią zmarłego męża. Długo, długo stała w milczeniu przed fotografią — tak długo, aż Wasyl się zaniepokoił.

— Dlaczego nic nie mówisz, mamusiu? Czyżmy z Antonim Grigorowiczem zrobili złą ramkę? Mamo, dlaczego płaczesz?...

— Kiedy Wasyl wrócił z pochodu, zastał w mieszkaniu matkę i Antoniego Grigorowicza. Oboje mieli twarze dziwnie uroczyste i poważne.

— Wasiu — zapytała Anna Pietrowna — czy ty lubisz Antoniego Grigorowicza?

— Co? — zapytał ze zdumieniem Wasyl. Antoni Grigorowicz był przecież jego powiernikiem i najlepszym przyjacielem. Jakżeż mogła więc matka zadawać takie pytania! Ale tu nastąpiło coś nieoczekiwane.

— Syneczku — powiedziała cicho Anna Pietrowna. — Antoni Grigorowicz zamieszkał od tąd z nami. Będzie ci zastępował ojca...

Będzie zastępował ojca?... Jego ojca! Chłopak drżącymi rękami szarpie swój pionierski krawat i, nie mówiąc ani słowa, wymyka się z pokojem...

— Dlaczego uderzyłeś Pietię? — surowym głosem pyta nauczycielka. — Pietia, opowiedz mi, co się tu właściwie stało.

— Ja tak... dla hecy... wyciągnęłam jego książki z tornistra... z jakiejś koperty wypadło parę fotografii... I Wasyl rozłożył się tym strasznie...

— Jesteś bardzo niegrzeczny, Wasyl. Idź teraz do domu i przyjdź tu do mnie z ojcem — zwróciła się nauczycielka do Wasyla.

— Nie mam ojca. Mój ojciec zginął na froncie...

...Tego dnia wieczorem nauczycielka wstała do szpitala, w którym pracowała Anna Pietrowna i opowiedziała jej całe zajście.

— Tak — zasmuciła się młoda kobieta — on w domu jest też zupełnie inny, niż był dawniej. Z Antonim Grigorowiczem prawie że nie rozmawia. A przecież Antoni kocha go, jak swoje własne dziecko... Nie wiem wcale, co zrobić...

— To są trudne sprawy... Ale ja znam waszego męża. Wcześniej czy później znajdzie on drogę do serca waszego syna.

Pewnego pochmurnego, zimowego dnia Wasyl siedział w domu i bledził się nad wymalowaniem karykatur do szkolnej gazetki ściennej.

— Idzie ci jakoś opornie — zauważył Antoni Grigorowicz — nad czym się tak męczysz?

— Chcę zrobić karykatury podlegaczy wojennych! Przecież musimy wszyscy walczyć o pokój! — odpowiedział chłopiec.

— Tak, wojna to straszna rzecz — szepnął mężczyzna i twarz jego jakby przybladła. — Gdyby nie ona, żyłby jeszcze mój synek... mój Andruszka... Byłby teraz pionierem, tak jak ty...

— Już nie będzie wojny. — Antoni Grigorowicz poczuł nagle, że ciepłe ramiona chłopca obejmują go za szyję — ja nie chce, aby była wojna!

— Maleńki mój! — głos mężczyzny drżał utajonym wzruszeniem. — Syneczku!

...Kiedy Anna Pietrowna wróciła z dyżuru, zastała męża i syna pochylonych nad stołem. Przed nimi, lśniąca jeszcze świeżą farbą, leżała gazetka szkolna.

Czy młoda kobieta pojęła od razu, co zaszło w czasie jej nieobecności? Chyba tak. Cichutko, ażeby nie zwrócić niczyjej uwagi wysunęła się z pokoju, jak gdyby bała się spłoszyć radość, która nagle zalała jej serce.

(Opr. J. K.)





### O pewnym łaziku

Spytano w fabryce łazika, Gdy chyłkiem wychodził z szatni, Dlaczego do wyjścia jest pierwszy, Do przyjęcia jednak ostatni?

A ten pomyślałszy przez chwilę W zdumieniu odrzeczł najszczerzszym:  
— To chyba zupełnie jest proste! Nie mogę zawsze być pierwszy!

SKORPION

### Metoda Żandarowej likwiduje postój i pomaga podnosić wydajność pracy

200 robotników — głównie tokarzy i frezerów z siedmiu fabryk łódzkich pracuje już metodą Żandarowej Agafonowej.

„Żandarowcy” oddziału mechanicznego w Zakładach M-3 w ciągu ostatnich 2 miesięcy zlikwidowali niemal całkowicie postój międzyzmiannowy i podnieśli wydajność pracy średnio o 12 proc.

W Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych 46 tokarzy i frezerów podniosło dzięki likwidacji postojów międzyzmiannowych wydajność swej pracy od 10 do 15 proc.

### Mały reportaż

## Zrobili to wszystko sami...

— I znowu chłopak gdzieś poszedł. Chwili w domu nie usiedzi. Powiada, że do MDK chodzi, ale co on tam właściwie robi?

Niejedna matka i niejeden ołciec zadają sobie podobne pytania. Co ciągnie ich dziecko do MDK, co owo tam robi?

Odpowiedzią na to jest wystawa prac uczniów, uczeszczejących do Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi, otwarta we wtorek, 10 czerwca br.

Dwie spore sale zapelnione są eksponatami z rozmaitych dziedzin. Podczas gdy w szkole obowiązuje jednolity program dla wszystkich uczniów, w MDK każdy chłopiec, każda dziewczynka wstępuje do kółka, w którym najlepiej będą mogli rozwijać posiadane zdolności. Kółek jest sporo: astronomiczne, biologiczne, historyczne, plastyczne, muzyczne, krawieckie, stolarskie i wiele innych.

Wszystkie pracownie MDK mają już czym się pochwalić. Muzycy na przykład dali w bieżącym roku szkolnym 54 koncerty, na których było 19 tysięcy osób, introligatorzy opracowali 244 książki dla biblioteki MDK, wykonali 5 tysięcy kotylionów i tyśiar czapek tekturowych na zabawy.

Dwie spore sale zapelnione są eksponatami z rozmaitych dziedzin. Podczas gdy w szkole obowiązuje jednolity program dla wszystkich uczniów, w MDK każdy chłopiec, każda dziewczynka wstępuje do kółka, w którym najlepiej będą mogli rozwijać posiadane zdolności. Kółek jest sporo: astronomiczne, biologiczne, historyczne, plastyczne, muzyczne, krawieckie, stolarskie i wiele innych.

### Zanim pojedziesz na wczasy naucz się fotografować

Sezon wczasowy jest już w pełni. Coraz to nowi urlopowicze opuszczają na dwa tygodnie mury Łodzi. Wiele z nich zabiera z sobą aparat fotograficzny. Nie każdy jednak potrafi zrobić ładne zdjęcia.

W takim wypadku bardzo im się przyda krótki, bo zaledwie 9-godzinny kurs fotografowania dla początkujących, na który zapisać się można w Polskim Towarzystwie Fotograficznym (Piotrkowska 49, I p.), w godzinach od 18 do 20. Kursy rozpoczyna się już 16 bm.

(bk)

### Przed wyborem zawodu Szkoła optyczna

W Jeleniej Górze znajduje się jedyna w Polsce szkoła optyczna.

W szkole tej młodzież kształci się na hutników i szlifierzy szkła optycznego oraz ślusarzy maszynowych. Nauka trwa dwa lata. Jednocześnie z zajęciami w szkole uczniowie przechodzą przeszkolenie praktyczne w Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej.

Do szkoły przyjmowana jest młodzież w wieku od lat 14 do 18, która ukończyła 7 klas szkoły podstawowej. Pierwszeństwo w przyjęciu mają dziewczęta.

Bliższą informację udziela Zasadnicza Szkoła Optyczna w Jeleniej Górze, ul. Wyspiańskiego 12.

(an)

### Konsumenci skarżą się...

# Po co jeść czerstwe bułki

## kiedy o wiele smaczniejsze są świeże

### Winni są w tym wypadku

- kierownicy sklepów
- instruktorzy handlowi MHD
- kierownicy rejonów PSS
- dyrektorzy handlowi

Znacie tę historyjkę o pewnej niezaradnej gospodyni, która zawsze miała na stole czerstwe pieczywo? Gospodyni została kiedyś bochenek chleba. Rano, robiąc sprawunki, kupiła jak zwykle świeże pieczywo, ale że żal jej było, aby tamten bochenek się zmarnował, najpierw zjadła stary, a przez ten czas zestarzał się również nowy bochenek chleba. I odtąd historia powtarzała się w nie skończoność: świeży chleb czerstwiał, a niezaradna gospodyni wraz z domownikami stale jadła czerstwy.

Podobnie dzieje się z pieczywem w poszczególnych sklepach łódzkich. Oto kilka charakterystycznych skarg. „Chciałam w zeszłą sobotę kupić dwie angielski — pisze ob. Irena St. z ul. Narutowicza. — W sklepie PSS przy ul. Stalina, róg Piotrkowskiej, nie było świeżych angielskich, proponowano mi pieczywo z poprzedniego dnia. We wszystkich następnych sklepach, a obezszłam Piotrkowską do Narutowicza, spotkałam się z tą samą odnośnią. „Zabrakło świeżego pieczywa pszennego” Zaznaczam, że

była wówczas godz. 2, 3 po południu... Identyczne perypetie ze świeżym pieczywem (a raczej bez niego) miał ob. J. S. z ul. Przejazd. Nie poprzestał on jednak na przyjęciu do wiadomości, że „zabrakło” angielski i bułeczek. Spytał o przyczynę kierowników kilku sklepów, a oto co mu oświadczone:

„Nie można nigdy utrafić. Ludzie raz kupują mniej, raz więcej. A potem pieczywo nam zostaje i mamy manka...”

Z listów i własnych obserwacji wynika, że świeżego pieczywa brakuje w godzinach popołudniowych, a zwłaszcza w dni przedświąteczne, przy czym najgorzej wygląda sytuacja w śródmieściu, w sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego.

Nie mogąc otrzymać miękkich bułeczek czy angielski, klienci muszą zadowalać się mniej smacznym pieczywem z poprzedniego dnia, które już na drugi dzień nie nadaje się do jedzenia, zważywszy, że obecnie w okresie wiosny pieczywo bardzo szybko schnie.

Dlatego tak się dzieje i kto ponosi za to winę?

Przede wszystkim winą leży po stronie wygodnickich kierowników sklepów, którzy nie chcą sprawić sobie „zbytecznego” trudu. W obawie o tych „mank”, zamawiają w dni przedświąteczne niedostateczne ilości bułek, angielski a niekiedy i chleba. Mimo to mogłoby jeszcze w sobotę naprawić swój błąd przez dołatkowe zaopatrzenie sklepu po przez swoje dyrekcje. Do godziny 10 rano przyjmowane są zamówienia, a nasze zakłady piekarnicze w pełni mogą zaspokoić największy na wet popyt. Ale kierownicy sklepów tego nie robią, chociaż już o 8—9 rano orientują się, że zabraknie im towaru.

Zapewnieniem ludności świeżego pieczywa nie interesują się również jak należy instruktorzy handlowi MHD i kierownicy rejonów PSS. Nie sprawdzają oni w piątek w swych rejonach ile podległe im skle

### Jakie filmy zobaczymy w lipcu na łódzkich ekranach

Wśród nowych filmów, które wejdą na ekrany kin łódzkich w lipcu, znajdują się filmy niemieckie, włoskie, węgierskie i chińskie.

„Defa” zaprezentuje nam „Małżeństwo aktorki” oraz „My za pokojem”, kinematografia węgierska natomiast — „Cywila na stadionie”. Jeśli chodzi o produkcję włoską, będzie to film pt. „W imieniu prawa”. Z Chin przysłano „Stalowych bohaterów”.

Ponadto wznowi się szereg granicznych obrazów, wśród nich „Kawaler złotej gwiazdy”, który ukaże się na naszych ekranach w wersji polskiej.

Z wyświetlanych podczas ostatniego festiwalu filmów czechosłowackich na ekrany wejdą ponownie „Akeja B” i „Mistrz Alesz”. (bk)

py zamówiły pieczywa na sobotę i niedzielę i tym samym idą na rękę wygodnikom kierownikom sklepów.

Nie bez winy są też poszczególni dyrektorzy handlowi MHD i PSS, którzy nie sprawdzają czy globalne ilości zamówień na pieczywo wystarczają na zaspokojenie istotnych potrzeb w ich terenie, chociaż mają dokładne dane w tej dziedzinie.

Wynik tych uchybień zaś jest taki, że ludzie muszą odbywać dalekie, a nieraz bezowocne wędrówki po sklepach, zaś zakłady piekarnicze, będąc w „ostrym pogotowiu”, czekają często na robotę.

Przykład z niezaradną gospodynią o tyle jeszcze jest trafny, że sklepy bez żadnego kłopotu mogą pozbywać się czerstwego pieczywa i stale mieć świeże. Wystarczy podpisać specjalną umowę z zakładami piekarniczymi i zakładami zbiorowego żywienia. Pierwsze bez ograniczeń przyjmują czerstwe pieczywo pszenne, drugie — żytnie.

Jak naprawić dotychczasowe błędy, jak zapewnić ludności stale świeże bułeczki, angielski itp?

Wnioski nasuwają się same. Kierownicy sklepów, instruktorzy handlowi, kierownicy rejonów i dyrektorzy handlowi, którzy szli dotąd po linii najmniejszego oporu, powinni bardziej interesować się potrzebami rynku, pilniej trzymać rękę na pulsie zagadnienia, wykazywać większą oswobodę i więcej dobrej woli.

Gdy to zrobią — gdy spowodują, że piekarnie będą na czas piec dostateczne ilości pieczywa — nie będą musieli potem piec raka ze wstydu, że źle pracują. I skargi klientów ustaną.

Och.

### Pranie bez kłopotu Przyjdą do fabryki po Waszą bieliznę zabrają ją, wypiorą i przywiezją z powrotem

Pranie bielizny, odzieży roboczej, welen, firanek czy innych rzeczy sprawia każdej gospodyni sporo kłopotu. Jest to szczególnie uciążliwe dla kobiet pracujących.

Nielatwą też sprawą jest pranie odzieży ochronnej, kożuchów, waczków czy płaszczy ochronnych, co muszą robić wszystkie zakłady pracy we własnym zakresie.

Obecnie więc Spółdzielcze Zakłady Pralni Chemicznych i Farbiarni, chcąc ułatwić pranie odzieży i bielizny, wprowadzają nowy system przyjmowania rzeczy do prania w swych zakładach. Polega on na tym, że kierownictwo każdej z fabryk łódzkich czy instytucji może zawrzeć umowę z SZPCh na różnego rodzaju roboty pralnicze.

Na podstawie takiej umowy, w określonym dniu zbierze się w fabryce wszelką bieliznę i odzież, a ekipa samochodowa Pralni Chemicznych przyjedzie i zabierze to do prania. W określonym terminie też nastąpi zwrot wypranych rzeczy.

Będzie to z jednej strony ułatwienie dla ludzi pracy, z drugiej zaś stworzy możliwość planowej i racjonalnej gospodarki dla Zakładów Pralniczych. Należałoby więc, aby zakłady pracy czym prędzej nawiązały kontakt z SZPCh i również powiadomiły o tym swe załogi. Termin zawierania umów upływa bowiem z dniem 26 bm. (b)



### Ile wyciąć?

Dnia 4 bm. udałem się do szpitala na Łagiewnickiej, gdzie żona leżała w ciągu 6 dni w związku z odbyciem potogu. Zaniósłem bony mięsno-tłuszczowe, aby oddać należne kupony.

Pracownica tego szpitala, ob. Zdanowska, wycięła z bonu 2-tygodniowy przydział. Gdy zaoponowałem, odpowiedziała, że jest takie zarządzenie.

Czyżby istotnie szpital mógł żądać kuponów za 2 tygodnie, gdy w rzeczywistości chora przebywała tam tylko 6 dni?

(—) Bronisław Nowak, ul. Sienkiewicza nr 22

### „Najmłodszy” cyrk zawitał do Pabianic

Na Placu 1 Maja w Pabianicach rozbił namioty Cyrk nr 10, najmłodszy w Polsce. W cyrku tym znajduje się jednocześnie jedyny zwierzyńiec objazdowy, w którym urząd można między innymi okazami niedźwiedzie, lamy, wielbłąda, antylope itp.

Również i do Łodzi zawita wkrótce cyrk. Będzie to „czwórka”, która przyjedzie w drugiej połowie lipca.

(bk)

### Przez skały i lasy wśród urzekającej przyrody prowadzi droga górskich wycieczek PTTK

Dla amatorów długich wędrówek górskich, dających wiele emocji, PTTK organizuje w sezonie letnim szereg wycieczek szlakami górskimi.

Wędrownie obozy siedmio- i czternastodniowe umożliwią wycieczkowiczom zwiedzanie najpiękniejszych zakątków górskich. Jednocześnie uczestnicy będą mieli możliwość zdobycia Górskiej Odznaki Turystycznej.

Pierwsza z wycieczek wyjedzie z Łodzi dnia 14 bm. Powodruje ona z Rabki przez Gorce, Czorsztyn, Pieniny do Krynicy. Zgłoszenia przyjmuje biuro PTTK w Łodzi, ul. Piotrkowska 70.

Komisja Turystyki prosi także o zgłoszenie się w biurze PTTK wszystkich posiadaczy Górskiej Odznaki Turystycznej z terenu Łodzi. (an)

### W Radomsku wyrabia się dzbanki podobne do waz antycznych

Ekspozycja łódzka Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego obejmuje się obecnie 8 ośrodkami regionalnego garncearstwa artystycznego.

Zespół garncarski w Sieradzu, prowadzony przez Hieronima Muszyńskiego, znany jest z artystycznej ceramiki użytkowej. Wyrabia on dzbanki i miseczki o barwnej polewie.

Garncarze radomszczańscy, spośród których wyróżniają się: Hype, Stefan i Stanisław Barscy oraz Jan Nocul, produkują również ceramikę użytkową, w tym garnki i dzbanki, przypominające swym kształtem antyczne wazy.

Ośrodkiem ceramiki ludowej w woj. łódzkim, cieszącym się największą popularnością i uznaniem, jest warsztat Konopezyńskich w Bolimowie kolo Łowicza. Naczynta z Bolimowa są kryte białą gliną z ornamentem w kształcie figurek ptasich i motywów roślinnych w różnych kolorach na białym tle. (v)



WACEK: — Chcieliśmy porozmawiać z kierownikiem zakładów...  
WOŻNY: — W jakiej sprawie?  
WICEK: — W sprawie reklamacji...  
WOŻNY: — O, to musicie zaciekać... Już tu jest cała kolejka...

WICEK: — Ciotka moja kupiła boty. Nie chcą się zapinać, suwak ślizga się po ząbkach, ale lech nie szepcia. Dlaczego?... Jaka jest przyczyna?..  
KIEROWNIK: — To wszystko przez kordeliki i lamelki!

WICEK: — Jak proszę?  
KIEROWNIK: — Kordeliki i lamelki to surowiec do wyrobu zamków błyskawicznych. Dostajemy je w złym gatunku...  
WACEK: — A dlaczego nie upominacie się o lepsze?

WACEK: — Co robisz?  
WICEK: — Odpisuję ciotce Agacie na jej list...  
WACEK: — Przecież nawet nie spytałeś w fabryce, co z jej botami. A kordeliki jej nie obchodzą...  
Dalszy ciąg jutro!



## Grają drużyny Gwardii Łódź—Bydgoszcz w piłce nożnej

W niedzielę, 15. VI. br. o godz. 17 na stadionie ZS „Włókniarz” przy Al. Unii odbędą się zawody eliminacyjne na Spartakiadę ZS „Gwardia” pomiędzy reprezentacjami wojewódzkimi ZS „Gwardia” Łódź — Bydgoszcz.

ZS „Gwardia” — Bydgoszcz jest zespołem II ligi i wygrała ze „Stalą” — Poznań w stosunku 1:0. „Gwardia” — Łódź prowadzi w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej bez straty punktów.

W zespole Łodzi wystąpią między innymi: Reszke, Błaszczak, Smulik, Korpalski, Bassi i Fornalczyk oraz 2 najlepszych graczy Wielunia.

## HALLO POLSKIE RADIO

**SOBOTA, 14 CZERWCA 1952 R.**  
13.30 Audycja dla klasy I i II — studchowski „Nad morzem”. 13.55 Dla klasy III i IV — audycja słowno-muzyczna pt. „Nasze instrumenty zezna wam wesołych wakacji”. 14.15 Pieśni kompozytorów polskich. 14.35 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka metodyczna pt. „Pozegnanie najstarszej grupy”. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Utwory skrzypcowe, gra Fritz Kreisler (płyty). 15.10 „Powracająca fala” — odcinek opowiadania Bolesława Prusa. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 16.20 Program lokalny. 17.15 Koncert muzyki ludowej. 17.45 Kwadrans filmowej muzyki radzieckiej. 18.00 „Gazetka muzyczna”. 18.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 18.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robotce”. 21.30 Cygańskie pieśni Dworzaka. 21.45 „Bajki Lafontaine’a” — audycja poetycka. 22.15 Reportaż z IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Lipskiej Orkiestry Tanecznej pod dyrekcją Kurta Henkelsa.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 90, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.  
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

## TEATRY

Nowy — niezłomny  
Wojska Polskiego — „Sluga dwóch panów” — 19  
Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19  
Mały — „Zielony gil” — 19.30  
Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19.15  
Płonko — „Jest drożyna” — 17  
Arlekin — „Dzielny gród” — 17

## KINA

BAJKA — Cyrk — 18, 20  
BALTYSK — Nędznicy II ser. — 16.45, 19.45, 20.45  
GŁYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19. Wśród ludzi — 20. Program dla najmłodszych — 16  
MŁODA GWARDIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16, 18, 20  
MUZA — Mały partyzant — 18, 20  
POLONIA — Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30  
PRZEDWIOSNIE — Człowiek bez jutra — 18, 20  
REKORD — Skandal w Clochemerle — 18, 20  
I MAJA — Gdzieś w Europie — 17.30, 19.30  
ROMA — Bez adresu — 18, 20  
SOJUSZ — Śluby kawalerskie — 19  
STYLÓWY — Pani Dery — 18, 20.15  
SWIT — Ostatni Mohikanin — 18, 20  
TATRY — Dziewczyna o białych włosach — 15, 17.30, 20  
WISLA — Strefa zachodnia — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20  
WOLNOŚĆ — Na granicy — 16.30, 18.30, 20.30  
ZACHĘTA — Wielki koncert — 18, 20

## O puchar Złoty

# Taktyczne błędy obrońców

### przyczyną porażki Włókniarza z Kolejarem (Poznań) 2:3 (0:2)

W spotkaniu o puchar Złoty Włókniarz — Kolejarz (Poznań) drużyna łódzka poniosła porażkę w stosunku 2:3 (0:2).

Dotychczas stale narzekano na słabą grę ataku łódzkiej i jemu przypisywano wszystkie niepowodzenia. Tym razem było inaczej — przegraną zawdzięczamy wyjątkowo słabej grze pomocników i obrońców.

Dziwny to był mecz. W pierwszej połowie Kolejarz niemal całkowicie opanował boisko. Goście grali lekko, efektywnie, demonstrując dobre zagrania zespołowe i techniczne opanowanie piłki.

Wykorzystali oni elementarne błędy łódzkiej formacji defensywnych i zdobyli do pauzy dwie bramki. Sądząc z tego, co się działo na boisku, mimo woli nabierano się przekonania, że mecz zakończy się wysokocyfrową przegraną Włókniarza. Jedynym pełnowartościowym graczem okazał się w defensywie Stusio, a w ataku Szymborski. No i Szczurzyński w bramce.

Po przerwie Włókniarz zmienił lewą stronę napadu. Zamiast Walczaka II i zbyt powolnego, chociaż pracowitego Jańczyka, grali Wlazły i Zygmundek. Sytuacja radykalnie się zmieniła na korzyść Włókniarza. Znikła dotychczasowa ospałość łodzian, gra ich nabrała szybkości i pewnego wyrazu. Zaczęli startować do piłek, nacisnęli energiczniej i poważnie zagrażali bramce przeciwnika.

Niespodziewana postawa łodzian zaskoczyła widzów i Kolejarsza. Przeciwnik poczuł się zagrożony i przestał myśleć tylko o atakowaniu. Musiał się bronić. Gdy w 60 min. pierwszą bramkę dla Włókniarza zdobył Szymborski, w serca łódz-

kich kibiców wstąpiła nadzieja. W 70 min. udało się Włókniarzowi wyrównać na 2:2. Wyrównującą bramkę uzyskał Kozłowski.

Ale przeciwnik miał poważne wątpliwości co do tego, czy bramka została zdobyta zgodnie z przepisami. Kapitan drużyny Kolejarsza Tarka zwrócił się nawet do zdobywcy bramki, żeby przonał, że piłkę wepchnął ręką. Jeśli rzeczywiście było to zgodne z prawdą, to należy żałować, że Kozłowski nie zachował się jak na prawdziwego sportowca przy stało, aby sędzia mógł zmienić decyzję.

Utrata drugiej bramki zdopinguwała gości. Znow defensywa łódzka popełniła błąd taktyczny i Brzeźniaczyk z przeboju strzelił nieuchronnie, ustalając wynik spotkania. Poprzednie dwie bramki dla Kolejarsza zdobyli: w 6 min. Chmielewski i w 25 min. Wróblewski.

Kolejarsz nie miał słabych punktów — był zespołem wyrównanym, w którym najlepiej podobała się lewa strona ataku Chmielewski — Wróblewski oraz Tarka w roli stopera. Nieźle wypadł Słoma w pomocy. Kolejarsz grał bez Anioły w ataku.

Zespół Włókniarza grał bardzo nierówno. Jeśli do przerwy pozwolił się zdeklasować, to w drugiej części gry zdobył się na pewien wysiłek i to uczyniło zeń niemal równorzędnego partnera. Na wyniku spotkania zaważyły błędy taktyczne obrońców i pomocników.

Sędzia Szczepański (Kraków) popełnił kilka omyłek. Widzów 7 tys. Rm.

## Ogniwo (Kraków) — 2:2 Budowlani (Chorzów) 2:2

W Krakowie w spotkaniu piłkarskim o puchar Złoty drużyna miejscowego Ognia uzyskała nie rozstrzygnięty wynik z Budowlanymi (Chorzów) 2:2, do przerwy 1:1.

## Mecz w Moskwie Repr. Sofii — CDSA 2:2

W Moskwie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Sofii i mistrzem Związku Radzieckiego drużyną CDSA. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

## W Warszawie i Budapeszcie

# Reprezentacje Polski

### na między państwowe spotkania z Węgrami

Sekcja piłki nożnej GKKF ustaliła składy obu reprezentacji Polski na spotkania z Węgrami w dniu 15 bm.

Pierwsza reprezentacja na mecz

w Warszawie wystąpi w składzie następującym:

bramkarz — Szymborski, obrońcy — Gędek, Korynt, Banisz, pomoc — Suszczyk, Mamoń, atak — Sobek, Trampisz, Alszner, Cieślak, Wiśniewski.

W Budapeszcie Polskę B reprezentować będą: Stefaniszyn, Bartyla, Kaszuba, Glimas, Bieniek, Tim, Jerominek, Jankowski, Breiter, Krasówka, Patkolo.

## Górniki — FSZT 4:0 (1:0)

Piłkarski zespół reprezentacyjny robotniczy Francji FSZT rozegrał pierwszy mecz w Polsce w Zabrzu z reprezentacją ZS Górnik. Mecz zakończył się zwycięstwem Górnika w stosunku 4:0 (1:0).

W Gdańsku odbył się mecz pomiędzy piłkarzami węgierskiej drużyny Dozsa a Budowlanymi. Zwycięstwo odnieśli piłkarze węgierscy w stosunku 1:0.

## Finlandia — Norwegia 2:1

W rozegranym w Oslo między państwowym meczu piłkarskim Finlandia pokonała niespodziewanie Norwegię 2:1 (1:1).



Na Wiśle w Warszawie został rozegrany drugi z kolei doroczny wyścig ślizgaczy o puchar „Expressu Wieczornego”. Wyścig zgrupował na starcie czołówkę najlepszych zawodników kraju. Zwycięstwo odniósł ponownie doskonały T. Chybowsky z Kolejarsza (W-wa), który wygrał wszystkie trzy biegi, zyskując maksymalną ilość punktów — 1.200. Na zdjęciu: zawodnik Kolejarsza (Warszawa) Fronczak na trasie pierwszego biegu. CAF — Fot. Dąbrowiecki.



We wszystkich województwach i miastach wydziałowych rozegrany został II i III etap Biegów Narodowych, w kategoriach juniorów i seniorów. Wyniki osiągnięte przez uczestników Biegów będą brane pod uwagę w jednolitej klasyfikacji sportowej. Prócz tego piętnastu najlepszych zawodników i dzie sięć zawodniczek z każdego dystansu uzyskało prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przedowników — Budowlanych Polskiej Ludowej.

Na zdjęciu: grupa juniorek warszawskich na starcie do biegu w Parku Szkolnym.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

## Najlepsi kolarze biorą udział w wyścigu dokoła Warmii i Mazurów

Do wyścigu kolarskiego dokoła Warmii i Mazurów zgłosiły się już reprezentacje wielu zreszeń m. in. CWKS, Gwardii, Kolejarsza, Włókniarza, Stali, Budowlanych. Udział w wyścigu wezmą członkowie kadry narodowej, uczestnicy Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

## Na boiskach Łodzi

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej I klasy Kolejarsz pokonał Kolo im. Armii Ludowej w stosunku 6:1 (3:0).

W meczu towarzyskim drużyn zgięskich Włókniarz — Unia zwycięstwo odnieśli piłkarze Włókniarza 5:2.

W spotkaniu o Puchar Polski drużyn łódzkiej Gwardii II — Włókniarz II zwyciężyła Gwardia 4:3 (2:1). O zwycięstwie Gwardii zdecydował błąd sędziego. Przynał on Gwardii czwartą bramkę wbrew zdaniu sędziego liniowego, który stwierdził, iż piłka nie przekroczyła linii bramkowej. Niefortunnym arbitrem tego spotkania był Szymel.

## ZAWIADOMIENIE

PSS Łódź-Wschód zawiadamia przedstawicieli spółdzielni o Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 15. VI. 52 r., godz. 9 rano w lokalu Dzielnicowej Staromiejskiej PZPR przy ul. Południowej 11. Obecność przedstawicieli obowiązkowa. 1600-K

ROBERT MARTIN



Chciał wszcząć rozmowę z pilnującą go dziewczyną, by dowiedzieć się bliższych szczegółów, lecz zrezygnował z tego natychmiast, gdyż odnosiła się do niego z taką otwartą pogardą i nienawiścią, że wszelkie jego pytania pozostałyby na pewno bez odpowiedzi.

Po pewnym czasie przyszedł jakiś mężczyzna i złuzował dziewczynę stojącą na warcie. W jaskini nie było ani obojga starych, ani też trzech partyzantów, którzy go tu przywieśli. Prawdopodobnie składał raport dowódcy oddziału. Ale kto jest komendantem? Bardzo prawdopodobne, że jest nim również wieśniak z tych okolic, być może także analfabeta.

Wreszcie zjawił się jeden z trzech konwojujących go partyzantów i kazał Kimowi udać się za nim. Szli środkiem jas-

kini. Przy ścianach leżała słoma, służąca widocznie jako poślanie, lecz ludzi było niewiele.

— Może są w terenie? — myślał Kim. — Wygląda na to, że miejsca tu jest dość na znacznie większy oddział.

Obecni w jaskini ludzie robili wrażenie, jakby przygotowywali się do opuszczenia tego schronienia.

Grota kończyła się, niby korytarzykiem, wąską szczeliną skalną. Gdy weszli w nią, doszedł Kima głos Den i staruchy, która nie przestawała jęczeć i przeklinać. Po chwili znaleźli się w drugiej grocie, znacznie mniejszej od poprzedniej. W głębi stał wielki posąg Buddy, a wzdłuż ścian tej jaskini kilka mniejszych posążków. Przed wielkim posągiem stał stół, wokół którego siedzieli oboje starzy.

112)

Den i partyzanci. Na blacie stołu leżały dokumenty, wydobyte z Kimowej torby.

Kim podszedł do stołu i zauważył siedzącego pośrodku, szczupłego, niskiego mężczyznę z brodą. Nie nosił czapki, a na ramiona miał narzucony krótki barani kożuch.

Człowiek ten spojrzał bystro Kimowi w oczy i kazał rozwiązać więźniowi ręce. Kim stwierdził, że swemu rozczarowaniu, że nieznamy mówił również tu-tęjszym dialektem.

Gdy tylko Kim odzyskał swobodę ruchów, człowiek, który miał go sądzić, odezwał się bez żadnych wstępów, wskazując pieczęcie amerykańskie i południowo-koreańskie na papierach: — Te znaki oskarżają ciebie.

Kim zaczął mówić, lecz dowódca partyzantów przerwał mu ruchem ręki i sam mówił dalej:

— Nie tylko na tych pieczęciach oparte jest oskarżenie. Zarzucają mu mianowicie, że przybył do chaty starych, która była punktem kontaktowym okolicznych partyzantów, bezpośrednio po odejściu stamtąd partyzanckiej kolumny zaopatrzeniowej. Kolumna ta została niedaleko od tego miejsca zaatakowana przez oddział

południowo-koreański. Niewątpliwie południowcy byli powiadomieni przez Kima o osi marszu oddziału partyzanckiego. Poza tym oskarżony spowodował śmierć nieznanego chłopca z innych okolic, którego posłał pod jakimś pretekstem na most, obsadzony przez Amerykanów.

Dowódca partyzantów mówił spokojnym głosem i każde zdanie wypowiadał z wielką powagą. Po wyczerpaniu oskarżeń, zapytał:

— Co masz na swoją obronę?

— Czy czytałeś te papiery? — zapytał Kim.

Komendant milczał, jakby obrażony, wreszcie rzekł powoli.

— Nie jest moją winą, że nie umiem czytać. Gdyby wojna nie wybuchła, to na wet do mojej zagubionej wśród gór wioski przysłałby rząd ludowy pewnego dnia świątecznych ludzi, którzy nauczyliby nas czytać. Ale, niestety, wybuchła wojna.

— Pytałem cię, czy czytałeś te papiery. Nie chciałem cię obrazić swym pytaniem — odrzekł Kim. — Czy znajduje się w twym oddziale ktoś, kto potrafi czytać?

Partyzant przecząco pokiwał głową.

(C. d. n.)